Nr. 236 Kraków, czwartek 27 sierpnia 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Lr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

„Nowe horyzonty“... „Słowa polskiego“.

W numerze wtorkowym „Słowo polskie“ usiłuje dyalektycznemi sztuczkami udowodnić, iż polityka „neosłowiańsko“-ugodowa narodowej demokracyi jest czemś innem, aniżeli kierunek, któremu niegdyś przewodzili Pilze i Spasowicze, że niesłusznie ugodowcy wytykają im teraz, iż „przejrzawszy“ wkraczają na drogę, utorowaną przez ugodę, że niesłusznie też wśród niezadowolonych z polityki „generalissimusa“ Dmowskiego lewiczan narodowo-demokratycznych rozlegają się głosy oburzenia na jego przeniewierstwo.

Sto lat niewoli — oznajmia „Słowo polskie“ — znieprawiło umysły, uczyniło je niedostępnymi dla zrozumienia samodzielnej myśli i pracy politycznej.

„Fałszywa“ ocena stanowiska polityków endeckich czy to przez ugodowców, czy to przez ich własną frondującą lewicę pochodzi jakoby stąd, iż ci i tamci przyzwyczaili się myśleć „kategoryami myśli niewolników“: pierwsi bowiem swoją bezsiłę wyrażali w uległem płaszczeniu się i wzamian wyczekiwali jakichś łask, drudzy — szarpiąc się w nieprowadzących do niczego protestach...

Tu słówko komentarza: Ci drudzy, ta dzisiejsza fronda, to ludzie, którzy zatrzymali się przy dawnym programie narodowych demokratów. Jeżeli ich ideologia i taktyka jest ideologią i taktyką niewolników, to wdrożoną im została tomami „Przeglądu wszechpolskiego“, którego duszą był p. Dmowski.

On sam był zatem przez okres długi owym niewolnikiem protestującym.

Aż póki nie został panem prezesem, póki go nie oszołomiła możność dyplomatyzowania. Wówczas wcale rychło wszystkim jego zasadniczym wystąpieniom, począwszy od uznania państwowości rosyjskiej, a skończywszy na „słowiańskim tygodniu“ w Pradze, mogła przyklasnąć ugoda. Nawet w Pradze ugodowiec Straszewicz zajmował stanowisko mniej panslawistyczne od niedawnego wroga panslawizmu i ugody...

Pan Dmowski i jego trabanci, według własnej swej klasyfikacyi, przedzierzgnęli się — w niewolników uległych. Dzisiaj ugodowcy widzą w polityce Dmowskiego wierną kopię własnych zabiegów i jeżeli mu co wymawiają, to to jedynie, że podkopawszy ich przedtem w opinii — później zeskamotował ich dorobek ideowy i taktyczny.

To przeniesienie się na ugodowe leże usiłuje czy to „Słowo polskie“, czy „Głos warszawski“ przedstawić, jako „samodzielną myśl polityczną“.

Oba organy p. Dmowskiego zapamiętale gdaczą przytem — jak kokosz po zniesieniu jaja. Tymczasem żadnego nowego jaja zgoła niema — wysiadują stare ugodowe... Tylko nieuleczalnie naiwnych zwieść może wszczynany przez nich hałas.

Dla podkreślania nowości pomysłów p. Dmowskiego rozpisuje się „Słowo polskie“ jeszcze raz o ważności ruchu „neosłowiańskiego“, który wbrew przyjaźni rządowej z Niemcami jest przejawem antygermańskich porywów społeczeństwa rosyjskiego.

Wolne żarty: wiemy, iż inicyator „zjazdów słowiańskich“ Borzienko swoją krociową ofiarę na ten cel złożył do dyspozycyi Stołypinowi i że „sub auspiciis“ tegoż odbywała się komedya praska.

Carska lektura.

Pismo „Byłoje“, publikujące w ostatnim numerze sporo ciekawego materyału z dziedziny rządowej konspiracyi — różne „sekretne“ dokumenty — zajmuje się też i ulubioną lekturą cara Mikołaja, którą tworzy t. zw. „Zbiór zasługujących na uwagę wiadomości departamentu policyi“.

Jest to specyalnie dla cara redagowana gazeta — wyciąg z wiadomości, uzyskanych przez szpiclów, prowokatorów, czarne gabinety itd.; wydaje się w formie zeszytu (około 10 rocznie), w rękopisie, tworzącym co rok tomy po 500 do 600 stronic. Na każdym zeszycie znajdują się uwagi cara — niekiedy tylko kreska na znak, że go dana wiadomość zainteresowała, to znów adnotacye ministra spraw wewnętrznych, świadczące, że zeszyt został przez cara przeczytany, lub uwagi generał-adjutanta Hesse, carskiego faworyta.

„Byłoje“ podaje „spis rzeczy“ kilkunastu zeszytów „Zbioru“ (z r. 1898), świadczących, o czem czyni się „dokłady“ carowi, co zatem interesuje go najbardziej. Na pierwszym planie stoi oczywiście walka z rewolucyjnymi prądami. Cara zajmuje np. bardzo, co robią emigranci w Paryżu lub Londynie, co drukuje się w tajnych drukarniach, kto i jak zdradza, jakie listy zostały przechwytane, słowem, co słychać w dziedzinie walki „z kramołą“. Jako dodatki znajdują się w gazetce carskiej liczne hektografowane lub drukowane odezwy — zdobycz wojenna żandarmów, kopie przechwytanych listów lub rękopisów, bilety na loterye, urządzane na fundusze rewolucyjne itp.

Widocznie Mikołaj II. i jego prawa ręka Hesse zadowoleni są najzupełniej z „redakcyi“ owej gazetki, gdyż charakter jej w ciągu lat wcale się nie zmienia; widocznie trafiono najzupełniej do gustu p. t. odbiorcy.

Ministerstwo spraw wewnętrznych, którego część składową tworzy departament policyi, snać uważa swego prenumeratora za głównego „perlustratora“ cudzych listów, gdyż „Zbiory“ przepełnione są tym materyałem, który nieraz, jak widać z dat, rychło bardzo po „perlustracyi“ na pocztach wędruje do rąk cara. „Byłoje“ przytacza ze „Zbioru“ (z 20 kwietnia 1898 r.) list Lwa Tołstoja do przyjaciół w Londynie w sprawie artykułu o duchoborcach, który był przesłał do „Daily Chronicle“, a którego w druku nie widział, gdyż cenzura go zamazała, oraz w sprawie zamierzanego wówczas wydawnictwa: pisma „Żiźń“. Przy tej okazyi redaktorowie „Zbioru“ wyjaśniają carowi, kim są osoby, z któremi Tołstoj koresponduje. Rozpisują się i o drukarni tołstojowców w miasteczku Purleigh o 2 godziny jazdy od Londynu, wyliczając nawet nazwiska zecerów.

„Byłoje“ zaopatruje fakt, iż dla cara redaguje się takie „zasługujące na uwagę wiadomości“, następującym komentarzem: „Że policya zwykle korzysta z przechwytanych listów — to wiadomo i wszystkim tym, co z trybuny w Dumie przeczą istnieniu w Rosyi czarnych gabinetów, ale żeby przechwytane listy niemal w drodze telegraficznej przedkładane były carowi — to już trudniej się w głowie mieści. Hercen opowiada w „Kołokole“, że kiedyś Aleksandrowi II. przyniesiono z ówczesnego „III. oddziału“ spis osób, odwiedzających emigranta londyńskiego — Aleksander III. rzucił ten spis do pieca, nie chcąc plugawić się osobiście czytaniem donosów. A teraz postęp już taki, że carski organ prawie w całości składa się z donosów, z przechwytanych listów, z zeznań zdrajców — i pod tem wszystkiem: „Przeczytałem z zadowoleniem“.

Dla przykładu podajemy za wyżej cytowanem źródłem treść jednego numeru carskiego organu:

O zaburzeniach: chłopów w gub. woroneżskiej, w Chersoniu, w gub. warszawskiej, wileńskiej, ufańskiej, rekrutów w Tyflisie, studentów w Moskwie, w Warszawie (w związku z odsłonięciem pomnika Mickiewicza) w więzieniach kijowskich, w Moskwie. O aresztowaniach: w Kazaniu, Płocku (z transportem literatury nielegalnej), Warszawie (na dworcu — ucznia szkoły technicznej z przyborami drukarskimi), w Petersburgu (w związku z proklamacyami do robotników franko-rosyjskich zakładów fabrycznych). O wydawnictwach nielegalnych: w Kijowie (Ziemlaczestwa studenckie), Odessie, gub. wileńskiej (o odsłonięciu pomnika Murawjewa), w Warszawie (o odsłonięciu pomnika Mickiewicza). O broszurce z powodu znaczenia Mickiewicza. O organizacyi robotniczej w Iwanowo-Wozniesiensku.

Międzynarodowy kongres robotników transportowych.

W wielkiej sali wiedeńskiej Izby handlowej rozpoczęły się w poniedziałek obrady międzynarodowego kongresu robotników transportowych.

Przed obradami plenarnemi odbyły się dwie konferencye: kolejarzy i marynarzy.

W konferencyi kolejarzy wzięło udział 26 delegatów: z Austryi 11, z Niemiec 4, z Francyi 3, z Anglii 2, z Włoch 2, z Szwecyi 3, z Danii 1. Z Węgier, Rosyi, Norwegii i Szwajcaryi, których organizacye kolejarzy nie należą do Związku międzynarodowego, przybyło kilku gości. Imieniem centralnej komisyi zawodowej Austryi był obecny tow. Hueber.

Na wniosek del. Jochade z Hamburga uchwalono porządek dzienny, którego najważniejszy punkt stanowi „narada nad dalszym ciągiem zadań poprzedniego kongresu w sprawach kolejarzy i ustanowienie programu pracy na najbliższy peryod“.

Przewodniczyli obradom: poseł do parlamentu angielskiego Bell, przewodniczący centralnej organizacyi kolejarzy austryackich tow. Grüll, Guerard (Francya) i Ottini (Włochy).

Pierwsza debata rozpoczęła się nad wnioskiem Związku robotników transportowych kolei Ryga—Oreł, żądającym wyboru osobnej komisyi, która wypracowałaby żądania obchodzące wszystkich kolejarzy. Rezultat tych obrad ma być przedłożony najbliższemu kongresowi międzynarodowemu. Uchwalono wniosek Schumana (Hamburg), że ponieważ wnioskodawcy nie należą do międzynarodowego związku, należy wniosek ich odrzucić, a treść jego przekazać centralnemu zarządowi do zaopiniowania.

Poseł Bell przedstawił jako główne żądania kolejarzy: zaprowadzenie 8-godzinnego czasu pracy, oraz zapewnienie ochrony dla zdrowia i życia kolejarzy.

UPTON SINCLAIR.

METROPOLIA.

13

Rozmowa była podobna do poprzedniej, z tą tylko różnicą, że była ogólniejsza i głośniejsza; goście czuli się tu swobodniej, a gdy polały się drogie wina z piwnicy Robbie Wallinga, nastrój stał się „ożywiony“. Młoda dama, siedząca po prawej stronie Montague'a, zwała się Miss Vincent i była wnuczką jednego z królów cukrowych; miała ciemną cerę i wysmukłą budowę i na ostatnim festynie ukazała się w kostyumie Indyanki. Towarzystwo bawiło się wyszukiwaniem dla niej indyjskich imion; proponowano najrozmaitsze niedorzeczności, mające związek z sekretnymi szczegółami z jej osobistego życia i zwyczajów. Robbie wprawił w wesołość towarzystwo, proponując nazwę „Kropelka rosy“ — była to aluzya do poezyi o kropelce rosy, nad pisaniem której raz zastano Miss Vincent; ktoś inny zaproponował „Kropelka deszczu“, a wówczas Ollie wywołał istną burzę wesołości, uzupełniając poprzednie imię: Kropelka deszczu w błotnistej kałuży“. Całe towarzystwo przez dobrą minutę nie mogło opanować szalonego wybuchu śmiechu; aby zrozumieć dowcip tej zawy, należało wiedzieć, że Miss Vincent na ostatniem polowaniu, urządzonem przez „Long Island Hunt Club“ *) wpadła w bagno i zabrudziła się na szlo bardzo głęboko; wydobyto ją stamtąd z wielkim trudem.

Wszystko to wytłomaczyła Montague'owi młoda dama z lewej strony — ta sama, której strój wprawiał go w takie zakłopotanie. Była to młoda, dwudziestoletnia zaledwie kobieta z bogatymi złotymi włosami i z niewinną dziecięcą twarzą; Montague nie znał jeszcze jej imienia, gdyż wszyscy nazywali ją „Cherubinkiem“. Niedługo potem „Cherubinek“ powiedział coś przez stół do Baby de Mill, posługując się jakąś dziwną plątaniną sylab, które brzmiały podobnie do angielskiego języka, a jednak nie były nim. Miss de Mille odpowiedziała w ten sam sposób, kilka osób przyłączyło się i wkońcu wywiązała się cała rozmowa. „Cherubinek“ wyjaśnił Montague'owi, że „Baby“ wynalazła tajemny język, uformowany za pomocą przestawiania liter i że Ollie i Bertie dochodzili do szaleństwa, nie mogąc odnaleźć klucza do tego języka.

Obiad przeciągnął się do późnej nocy. Kieliszki opróżniały się bez przerwy i były napełniane ustawicznie winem. Śmiechy brzmiały donośniej, a od czasu do czasu rozlegały się urywki piosnek; kobiety przeciągały się w krzesłach; naprzeciw Montague siedział piękny chłopiec, patrząc na niego sennemi oczyma, zamykając je od czasu do czasu i otwierając z coraz większą trudnością. Lokaje uwijali się dokoła, obojętni i milczący, jak zawsze; nikt nie zwracał na nich uwagi, lecz Montague nie mógł się oprzeć uczuciu ich obecności i zadawał sobie w myśli pytanie, co ci ludzie mogą myśleć o tem wszystkiem.

Towarzystwo wstało wreszcie od stołu, dlatego tylko, że uczestnicy jutrzejszego polowania chcieli wywczasować się do rana. Reszta zgromadziła się koło kominka, paląc i gawędząc. Gdy Montague był w domu, to, wybierając się na całodzienne polowanie, szedł wcześnie spać i wstawał przed świtem; tutaj myśliwi zdawali się nie dbać o nic więcej, prócz o własną wygodę.

W wielkiej, sklepionej sali, zwanej „gun room“ *), szła gra w karty. Montague przeszedł się po niej, oglądając oszklone szafki, stojące wzdłuż ścian i zawierające wszelkie rodzaje broni palnej, używanej przez myśliwych. Przypomniał sobie z pewnem zawstydzeniem, że chciał zabrać z sobą swą flintę!

Przyłączył się do grupy towarzystwa, zgromadzonej w kącie sali i stał bezczynnie, patrząc na „Billy“ Price, która tak zmieszała go w rozmowie. „Billy“, której ojciec był bankierem, zdradzała namiętne zamiłowanie do koni; była ona istną amazonką, dla której jedyną namiętnością w życiu była sława. Widząc ją, siedzącą wśród tego towarzystwa, Montague przypomniał sobie, co mu opowiadano o niej, i pojmował, skąd pochodzą „tłustych kawałków“, można było łatwo wyprowadzić co do niej niepochlebne wnioski. Lecz w istocie była ona istotą, jakby wykutą z marmuru; i mężczyźni zamiast ubiegania się o jej miłość, czynili z niej powiernicę swych trosk i pozyskiwali jej sympatyi i rad.

Wyjaśnień tych udzieliła Montague'owi młoda dama, która podeszła do niego i zawarła z nim znajomość.

— Nazywam się Betty Wyman — rzekła — i powinniśmy zostać przyjaciółmi, gdyż Ollie jest mym przybocznym partnerem.

Montague zajęty był odpowiadaniem na jej grzeczności, nie miał więc czasu zastanowić się nad znaczeniem słów „przyboczny partner“. Betty była błyskotliwą, małą istotką, ubraną w kostyum głębokiego, purpurowego koloru, zrobiony z jakiegoś delikatnego, cienkiego i skomplikowanego materyału; miała purpurową różę we włosach i żywą purpurę na policzkach. Była lekka i szybka, jak motyl, pełna dziwnych popędów i kaprysów; psotliwe ogniki połyskiwały w jej oczach i filuterny uśmiech igrał na jej czarujących, wiśniowych usteczkach. Jakieś niezwykłe perfumy przesycały jej pajęcze suknie i dopełniały miary oczarowania, w jakie wpadały jej upatrzone ofiary.

— Mam list polecający do pana Wymana w Nowym Jorku — rzekł Montague. — Może to krewny pani?

— Prezydent kolei żelaznych? — spytała dama; a gdy Montague odrzekł twierdząco, poczęła sypać dalej pytaniami: — Król kolei żelaznych? — wyszeptała szyderczym, stłumionym z przerażenia głosem. — Bogaty — bogaty jak Krezus — ten straszliwy potwór, pożerający ludzi żywcem?

— Tak — odparł Montague — to musi być istotnie on.

— Jeśli tak — rzekła Betty — to mam zaszczyt być jego wnuczką; lecz nie bierz pan żadnego listu polecającego do niego.

— Dlaczego? — spytał Montague zmieszany.

— Gdyż on cię zje. On nienawidzi Ollie.

— Och, Boże drogi — rzekł Montague.

— Czy Ollie nie wspominał co o mnie?

— Nie — odrzekł Montague. — Przypuszczam, że pozostawił to pani samej.

(Dalszy ciąg nastąpi).

*) Klub myśliwski.

*) Gun-room — sala z bronią myśliwską.

Delegaci **francuscy** postawili wniosek o ustanowienie jednolitej organizacyi kolejarzy, bez względu na kategorye służbowe.

Poseł tow. **Tomschik**, sekretarz centralnej organizacyi kolejarzy w Austryi, wskazał na stosunki w Austryi, domagające się jednolitej centralnej organizacyi, gdyż tylko taka ma potrzebną siłę do prowadzenia walki. Taką jest też organizacya austryacka, a ciągły jej wzrost dowodzi, że kolejarze nasi zrozumieli doniosłość jednolitej organizacyi.

W tej sprawie wypowiedział się też tow. **Herrmann**, przewodniczący organizacyi kolejarzy południowych Niemiec. Wskazał on na szkodliwość podziału organizacyi wedle kategoryj służbowych, gdyż daje to zarządom kolejowym możność wygrywania jednej kategoryi przeciw drugiej.

Na tem zakończył się pierwszy dzień obrad.

Przegląd polityczny.

Walka o reformę wyborczą do sejmu czeskiego. Przed kilku dniami odbyła się w Uściu konferencya komitetów wykonawczych niemieckiej i czeskiej socyalnej demokracyi, na której obradowano nad planem wspólnego postępowania niemieckich i czeskich towarzyszy w walce o sejmową reformę wyborczą. W niedzielę 6 września odbędą się we wszystkich miastach powiatowych Czech zgromadzenia manifestacyjne, a 13 września odbędzie się w Pradze wielka manifestacya przy udziale delegatów obu narodowości z całego kraju.

Sprawa Bośni i Hercegowiny. Podczas przyjęcia deputacyi miasta Serajewa przez naczelnika kraju generała Winzora z okazyi rocznicy urodzin cesarza 18 b. m., prowadzący deputacyę wiceburmistrz dr **Mandic** wygłosił mowę, w której zażądał nadania krajowi autonomii. Generał wysłuchał spokojnie tej niezwykłej w stosunkach bośniackich mowy i przyrzekł zakomunikować ją cesarzowi.

Drugi głos za autonomią podniósł arcybiskup katolicki w Serajewie Stadler. Arcybiskup ten, znany ze swych sympatyj wobec dążeń wielkoserbskich, za co przed kilku laty otrzymał od cesarza publiczną naganę, przemawia za autonomią w interesie wzmocnienia stanowiska kościoła katolickiego wobec przeważającej liczebnie ludności prawosławnej i mahometańskiej.

Wychodzący w Zagrzebiu „Obzor“ donosi, że rząd wspólny austryacko-węgierski przed kilku jeszcze miesiącami sondował gabinety europejskie co do ich stanowiska w sprawie zamiany obecnej okupacyi w aneksyę. Dalsza akcya w tym kierunku została przez znane wypadki w Turcyi przerwaną, a wątpliwem jest, czy zostanie w najbliższej przyszłości znowu poruszoną ze względu na to, że ani młodoturcy, ani parlament nie zechcą narazić swej popularności przez formalne wyrzeczenie się dwóch prowincyj, które nominalnie ciągle jeszcze stanowią integralną część Turcyi.

Zresztą nim sprawa aneksyi wejdzie na tory układów między gabinetem wiedeńskim a zagranicznymi, musi wpierw zostać rozstrzygniętem zasadnicze pytanie: czy Bośnia i Hercegowina mają zostać przyłączone do Austryi, czy do Węgier, czy też mają stanowić trzeci członek w dwoistej monarchii.

Przegląd społeczny.

Echo lokautu stolarskiego. W poniedziałkowym (porannym) numerze zamieściliśmy sprawozdanie ze zgromadzenia robotników stolarskich, na którem między innymi przemawiał także starszy cechu p. **Wolny**. W przemówieniu jego zawartem było wedle sprawozdania zdanie, że „między majstrami było warcholstwo“.

Jak nas informują, p. Wolny słowa te użył w zupełnie innem znaczeniu, nie mając wcale zamiaru krytykować zachowania się majstrów stolarskich w czasie akcyi lokautowej. P. Wolny już z tytułu urzędu swego, jako starszy cechu nie mógłby nazwać rzeczowej opozycyi warcholstwem.

KRONIKA.

Kraków, 26 sierpnia.

Nowiny krakowskie.

Przełożenie Rudawy. Piszą nam z miasta: Jeżeli roboty około przełożenia Rudawy w tem tempie postępować będą jak obecnie, to nie tylko że rok rocznie będziemy mieć jej wylew, ale nawet za 10 lat przełożenie dokonanem nie będzie. Kilku studentów wybiera żwir z łożyska rzeki, kilkunastu młodzieńców zabawia się kafarem, a już wręcz dziecinną jest zabawa około wypompowania wody z rezerwoaru pod most przeznaczonego.

Jest to rzeczywiście charakterystycznem, że kiedy się rozchodzi o wymiar lub ściąganie podatków, powołanie rekruta lub coś podobnego, rząd zdobywa się nieraz na gwałtowną wprost energię, ale kiedy się rozchodzi np. o przebudowę dworca, o postawienie szkoły, o ochronę mienia obywateli, rząd udaje naiwnego i wymiguje się od wykonania swoich obowiązków ustawą nakazanych.

To też czas najwyższy, aby krakowscy posłowie w Radzie państwa zdobyli się na tyle odwagi, aby zażądali wykonania ustaw przez parlament uchwalonych. Gdy to nie nastąpi, wyborcy w inny sposób w najbliższej przyszłości dadzą wyraz swoim przekonaniom.

Budowę trzeciego mostu na Wiśle rozpoczęto wczoraj na brzegu krakowskim wbijaniem pali. Most będzie miał 145 m. długości, a opierać się będzie na 4 filarach. Kierują budową inżynier Warchałowski ze strony rządu i inżynier Marzec ze strony firmy Sosnowski i Zacharjewicz, jako przedsiębiorczyni.

Z teatru miejskiego komunikują nam: W „Kordyanie“ Słowackiego, którego wznowienie zapowiada afisz czwartkowy, rolę w. księcia Konstantego odegra po raz pierwszy p. Sosnowski, Laurę pani Barwińska, Nieznajomego zaś p. J. Węgrzyn.

W sobotniem przedstawieniu „Cara Samozwańca“ rolę Kseni Borysówny grać będzie pani Sulima; ponadto zaszły zmiany w dalszej obsadzie ról: Wasylem Szujskim będzie p. Weychert, Sawwą p. J. Węgrzyn, Buczyńskim p. Maryański, Tatiszczewem p. Puchalski.

Z teatru ludowego komunikują nam: Dziś we środę poraz ostatni „Chata za wsią“ z pożegnalnym występem trupy zakaukaskich cyganów.

Jutro we czwartek powraca na afisz teatralny wodewil w 7 obrazach ze śpiewami i tańcami p. t. „Gorąca krew“. W akcie 3-cim p. Poleński odśpiewa kuplet z operetki „Wesoła wdówka“: „Oj kobietki, kobietki“.

Na sobotę przygotowuje teatr ludowy premierę p. t.: „Obywatelka z Krowodrzy“, pióra p. K. Majeranowskiego.

Z cechowego bagienka. Dnia 21 b. m. odbyła się rozprawa apelacyjna przeciw b. cechmistrzowi krawieckiemu Kalczyńskiemu i nauczycielowi kroju Łopatce oraz kupcowi Sternbergowi, oskarżonym o przekroczenie ustawy przemysłowej, jakiego mieli się dopuścić dwaj pierwsi, czyniąc starania o wydanie Sternbergowi karty przemysłowej na prowadzenie warsztatu krawieckiego. W pierwszej instancyi oskarżeni zostali skazani na 3 dni aresztu; obecnie sąd krajowy uwolnił ich od winy i kary, gdyż według opinii namiestnictwa Sternberg pomimo świadectwa cechu nie byłby mógł otrzymać od władzy przemysłowej karty ze względu na to, iż nie posiadł świadectw faktycznego uzdolnienia fachowego.

Stosunki w krakowskiej policyi konnej. Żołnierz policyjny, który w niedzielę popełnił samobójstwo, nie nazywał się Kapuściński, lecz Kuczyński. Jest to w ciągu 3 lat szóste samobójstwo w krakowskiej policyi wojskowej.

Obok nadporucznika Podradzkiego także porucznik Misiągiewicz i feldwebel Rzeszowski odznaczają się surowem obejściem; żołnierze skarżą się nietyle na przeciążenie służbą, ile na stosunki koszarowe i na traktowanie ich przez przełożonych wogóle.

Niebezpieczny włamywacz Wojciech Puchała został wczoraj w nocy aresztowany. Puchała niedawno wyszedł z Wiśnicza i już zdołał dokonać w ostatnich dniach dwu śmiałych włamań. Za wspólnikami jego poszukuje policya.

Skradzione książeczki pocztowej kasy oszczędności. Dyrekcya poczt we Lwowie doniosła policyi tutejszej, że 17 b. m. skradziono Chanie Berger książeczkę pocztową kasy oszczędności Nr. 3,196.575 wystawioną przez urząd pocztowy w Mielnicy na 682 K.

Także p. Mieczysławowi Borthowi skradziono takąż książeczkę Nr. 478.114 B, wystawioną przez pocztę w Trzęsówce na 170 koron.

Pecha miał 46-letni Ludwik Turza, stary znajomy policyi. Skradł on wczoraj w szynku przy ul. Szerokiej walizkę z rzeczami, a potem wlazł do mieszkania p. Stanisława P. przy ul. Ciemnej 12 i wziął się do wyprzątywania szaf. W gorliwości nie zauważył, że właściciel znajduje się w pokoju, to też został ujęty i aresztowany.

— **Wieczór Morrisa Rozenfelda,** znanego poety żydowskiego, odbędzie się w poniedziałek 31 b. m. w budynku teatru ludowego. Poeta wystąpi z recytacyą swych najnowszych, drukiem jeszcze nieogłoszonych utworów (Historyczni wędrowcy, Ofiary pogromu i t. d.). Rzecz o Morrisie Rosenfeldzie wygłosi dr Ignacy Schipper. P. Tomaszewsky odśpiewa kilka pieśni o motywach żydowskich.

Bilety sprzedaje wcześniej stow. „Przedświt“ przy ul. Zielonej 7, I. p. of., między 8 10 wieczór.

Czysty dochód przeznaczony jest dla poety, który po długiej chorobie znalazł się bez środków utrzymania.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa 26 b. m.: „Bolesław Śmiały“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Czwartek 27 b. m.: „Kordyan“, poemat dram. J. Słowackiego ułożony na scenę w 10 obrazach.

Piątek 28 b. m.: Teatr zamknięty.

Sobota 29 b. m.: „Car Samozwaniec“, 5 aktów z kroniki dramatycznej napisał A. Nowaczyński.

Niedziela 30 b. m.: „Król Stanisław August“, 10 obrazów na tle dziejowem z r. 1764—1768 napisał I. Grabowski.

Poniedziałek 31 b. m.: „Złota czaszka“, 5 obrazów dramatu Jul. Słowackiego.

Nowiny lwowskie.

Szkarlatyna we Lwowie. W ubiegłym tygodniu notowano 61 wypadków szkarlatyny, z czego 15 śmiertelnych. Obecnie ogółem jest 178 chorych, z czego 43 w barakach miejskich i szpitalu. Przyrost dzienny chorych wynosi 8 do 9, a wczoraj było 13 nowych wypadków, z tego 5 w jednej rodzinie.

Wobec tego niebezpiecznego stanu rzeczy Rada szkolna okręgowa rozesłała wczoraj następujący okólnik:

„Z powodu szerzącej się we Lwowie epidemii szkarlatyny zarządza Rada szkolna okręgowa na mocy polecenia Rady szkolnej krajowej z dnia 16 sierpnia 1908 r. do l. 38.490, ażeby nauka szkolna we wszystkich tutejszych szkołach ludowych pospolitych i wydziałowych rozpoczęła się z dniem 15 września b. r. — Wobec tego należy także wpisy młodzieży do szkół przełożyć na ostatnie dni przed 15 września b. r.“

Samobójstwo kadeta. Wczoraj nad ranem zastrzelił się w wychodku kasarni przy ul. Jabłonowskich kadet 15 pułku piechoty Stefan Lubislja, syn wysokiego oficera marynarki austryackiej. Do czynu swego użył karabina jednego z żołnierzy; powodem ma być rozstrój nerwowy.

Morderstwo na Zniesieniu. Morderca służącej Panasiewiczównej Stefan Ołeśków wraz z kochanką Teklą Knyszówną i współwinnym Michałem Englem zostali wczoraj odstawieni do więzienia sądu karnego. Obie siostry mordercy po ukończeniu dochodzeń policyjnych wypuszczono na wolność. Według wyników sekcyi już pierwszy strzał dany do Panasiewiczównej był śmiertelny. Kula przeszła przez kanał piersiowy, zostawiła ranę na lewej piersi, przeszyła lewe płuco, śledzionę i część żołądka i spowodowała krwotok, skutkiem którego nastąpiła śmierć.

Z kraju.

O szkoły polskie na Śląsku. W niedzielę 30 b. m. o godz. 9½ rano odbędzie się w Morawskiej Ostrawie wiec ludowy pod gołem niebem w ogrodzie „pod Lipą“ dla zaprotestowania przeciw ogłupianiu dzieci, żądający nauki w języku macierzystym. Przemawiać będą posłowie: tow. Daszyński, Eldersch i Prokesch. Wiec zwołuje polska partya socyalno-demokratyczna w porozumieniu z towarzyszami czeskimi i niemieckimi.

Zgromadzenie ludowe odbędzie się w niedzielę 30 b. m. w Haliczu (na Załukwi, pl. Bachorówka) z porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie poselskie. 2. Sprawy kolejarzy. 3. Wnioski i interpelacye.

Szkarlatyna panuje epidemicznie w Tarnopolu i w okolicy. W samem mieście w ostatnim tygodniu zachorowało 30 osób, a ogółem umarło już 300 dzieci. Onegdaj odbyła się konferencya władz, na której uchwalono odroczyć otwarcie szkół ludowych, wydziałowych i 2 najniższych klas szkół średnich do 15 września.

Kto sprowadza deszcze? Tegoroczna klęska deszczowa w naszym kraju wywołała liczne dyskusye na temat, z jakiego powodu nasz kraj ściągnął na siebie taką obfitość opadów. Pytanie to rozwiązał radykalnie ksiądz w Kutach (pow. Śniatyn), który podczas niedzielnego kazania ogłosił z ambony, że „bezbożni socyaliści są przyczyną deszczów, które P. Bóg za karę zsyła na ludzi“.

Ojczulkowi patrzyłaby się jakaś nagroda za to „odkrycie“.

Morderstwa. W Tarnopolu na placu Kazimierzowskim pchnął onegdaj nożem wśród kłótni zarobnik Mykita Kucharski swą kochankę Natalię Mikołka w okolicę serca, oraz ciężko zranił swego rywala Ludwika Górala, czeladnika masarskiego. Mikołkówna padła na miejscu trupem. Mordercę aresztowano.

W Ostaszowcach (powiat Złoczów) zamordował 23-letni parobek Marko Bortkiw za namową swej kochanki, włościanki Kseni Zwaryczowej, jej męża Tymka, strzeliwszy do niego ze strzelby.

Zatrucie grzybami staje się u nas jedną z epidemij letnich, jak np. pożary, powodzie itd. Po wypadkach, o których pisaliśmy wczoraj, donoszą o dalszych nieszczęściach:

W niedzielę 23 b. m. wydarzył się w Prusach obok Lwowa straszny wypadek, który grozą przejął mieszkańców cichej wsi. Gospodarz tamtejszy Antoni Iwańkiewicz, 85 lat liczący, poszedł paść krowy do Kamieniopola, obok położonego. W lesie kamieniopolskim nazbierał grzybów, a nie znając się widocznie na ich gatunku, dał je żonie ugotować. Ugotowała ona te grzyby na śmierć sobie i swojej z 9 osób złożonej rodzinie. Po zjedzeniu grzybów wszyscy poczuli straszne boleści w żołądku, co było dowodem, że grzyby były trujące. Do poniedziałku południa do konających biedaków nie sprowadzono lekarza.

Z Chodorowa donoszą: W niedzielę otruła się grzybami cała rodzina Wachsmanów, a mianowicie: 6-letni Stefan, 20-letni Mieczysław i 30-letnia Antonina. Lekarz tamtejszy stwierdziwszy groźny stan zatrutych, odwiózł ich do szpitala lwowskiego. Najgroźniejszy jest stan Mieczysława.

Z zaboru rosyjskiego.

Bojówka radomska przed sądem wojennym. Przed sądem wojennym rozpatrywaną jest sprawa o szereg napadów na urzędy gminne i sklepy monopolowe w Policznie, Wierzbicy, Kozłowie w gubernii radomskiej. Oskarżonych jest 11 osób, między innymi dwie kobiety, mianowicie: Cezary Harasimowicz, Antoni Kiczkowski, Ludwik Kwiatkowski, Władysław Górny, Joanna Smerdzyńska, Anna Malinowska, Ludwik Pytlakowski, Mieczysław Charewicz, Edmund Tarantowicz, Erazm Tyczyński, Maryan Zwierzchowski.

Z zamkniętych szkół polskich. Z Piotrkowa donoszą: Co się tyczy zamkniętego 8-klasowego gimnazyum polskiego inż. Jacobsona — ma ono małe widoki na ponowne otwarcie; policya rozkazała nawet zdjąć szyldy szkolne. Starania o koncesyę na szkołę handlową w Piotrkowie również dotychczas nie uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Z tego powodu panuje na ogół przygnębiony nastrój wśród sfer bliżej i dalej od szkoły stojących.

Wogóle sprawa szkół zamkniętych w gubernii piotrkowskiej nie prędko, zdaje się, będzie załatwioną; wpłynie to oczywiście na znaczne opóźnienie roku szkolnego. Dotychczas najwięcej danych na otwarcie ma 8-klasowe gimnazyum p. Cz. Bagieńskiego w Częstochowie, aczkolwiek jednak i to nie jest sprawą zdecydowaną.

W niemałym kłopocie znaleźli się także przełożeni szkół prywatnych żydzi. W zakładach bowiem przez nich utrzymywanych ma być zniesiony, jak zapewniają ze źródeł urzędowych, wykład w języku polskim. Sam zaś język polski ma być traktowany, jako przedmiot drugorzędny, na którego wykład przełożeni uzyskiwać muszą specyalne pozwolenie.

Z caratu.

Strach przed szpiegami japońskimi. We Władywostoku — pisze „Now. Wrem.“ — nie ma domu, niema mieszkania, gdzieby nie można było spotkać Japończyka. Służba domowa składa się prawie wyłącznie z Japończyków i Chińczyków, nawet u pomocnika komendanta portu, mieszkającego wewnątrz portu, dokąd nie każdy Rosyanin ma wstęp wolny!

Dalej „Nowoje Wremia“ przytacza taki fakt: Władywostocki instytut wschodni otrzymuje wydawnictwa sztabu generalnego z napisem: „Nie rozgłaszać!“ Jakże postępuje administracya instytutu z temi wydawnictwami?

Przedewszystkiem posyła je do introligatora Japończyka, który może te, nieraz ważne, tajne dokumenty trzymać u siebie, ile mu się podoba. Następnie oprawione książki sortuje bibliotekarz Japończyk. Dokumenty tajne chowa do oddzielnych szaf, wypożycza je i odbiera.

Niebezpieczna demagogia. „Związek narodu rosyjskiego“ założony został dla zwalczania konstytucyonalistów, a szczególnie ich programu agrarnego. Inspiratorzy „Związku“ pod pozorem obrony samowładztwa carskiego, wiary prawosławnej i „uczuć narodowych“ w istocie walczyli tylko o utrzymanie władzy czynowników i o nietykalność wielkiej własności rolnej. Tendencye biurokratyczne i możnowładcze oddziałów „Związku“ w prowincyach centralnych są aż nadto oczywiste.

Lecz coś wręcz odmiennego daje się zauważyć na Wołyniu i w Chełmszczyźnie. Oddziały „Związku“ proklamują tam wywłaszczenie posiadaczy ziemskich bez odszkodowania. Aby to zrozumieć, należy uwzględnić, że właścicielami ziemskimi w tych prowincyach są Polacy. W ten sposób gorliwi obrońcy prerogatyw szlacheckich w Rosyi, stają się demagogami skrajnie demokratycznymi, gdy chodzi o szlachtę obcej narodowości.

Na zjeździe misyonarzy w Kijowie wystawiono, jako jeden ze środków walki z katolicyzmem „bezpośrednie zadośćuczynienie potrzebom rolnym włościan prowincyj zachodnich“. Uznano też za niezbędne w tym celu wywłaszczenie właścicieli majoratów, w których nie rezydują ci reprezentanci prawosławia.

Tak więc, potrzeby rolne chłopów prowincyj zachodnich mają zostać natychmiast zaspokojone, aby zachować w czystości ich wiarę. Lecz jaki los ma spotkać chłopów wschodnich i centralnych prowincyj, którzy mają także potrzeby rolne? O tem ojcowie misyonarze zapomnieli. Chłop z Saratowa lub Penzy nie chce jednak pozostać w tyle za chłopem z Wołynia lub Chełmszczyzny. „Związkowcy“ prowadzą więc niebezpieczną grę: walcząc bronią szowinizmu narodowego, mogą pewnego dnia znaleźć się bezradni wobec rozbudzonego ruchu klasowego, który się skieruje także przeciw szlachcie rosyjskiej.

Rozłam wśród październikowców. Wśród moskiewskich październikowców — jak donosi gazeta „Riecz“ — nastąpił w obecnej chwili

rozłam, który rozbił ich na dwie grupy: prawicy i lewicy. Lewicowi październikowcy, do których należą przeważnie przedstawiciele wpływowej burżuazyi, oświadczyli, że polityka reakcyjna wstrzymuje rozwój przemysłu i handlu. Są oni zdania, że dobrobyt kraju zależy od dobrobytu lu. ości, dlatego też należy natychmiast wziąć się do rozpatrzenia kwestyi agrarnej. Dopiero po przeprowadzeniu reform, będzie można działać ręka w rękę z rządem. Prawe skrzydło październikowców trzyma się starych poglądów. Rozłam, według słów jednego z wybitnych leaderów październikowców, będzie miał ogromne znaczenie i niezawodnie wytworzy na mającym się niedługo odbyć zjeździe konflikt.

Przeciw Tołstojowi. Oddziały „Związku narodu rosyjskiego“ w Moskwie wystąpiły z żądaniem do Guczkowa, jako prezydenta miasta, aby cofnął uchwałę Rady miejskiej o obchodzie dnia jubileuszu Tołstoja. W Moskwie krążą pogłoski, że w dniu 28 sierpnia st. st., wyznaczonym na obchód jubileuszu, ma przybyć z Odessy aż 500 związkowców, wysłanych przez hr. Konownicyna.

Cholera w Rosyi. Ostatni biuletyn rządowy wykazuje, jak bardzo już rozpowszechnioną została cholera po wschodniej Rosyi.

Według danych urzędowych, w gubernii astrachańskiej w dniu 22 i 23 b. m. zachorowało 113, zmarło 56 osób; w gub. saratowskiej zachorowało 95, zmarło 58 osób. W Samarze w dniu 21 b. m. zachorowało 4, zmarło 3 osoby; we wsi Równe zachorowała i zmarła 1 osoba. W Słobodzie Pokrowskiej w gub. samarskiej od 18 do 21 b. m. zachorowało 14, zmarło 6 osób. W pow. syzrańskim w dniu 20 b. m. zachorowała 1 osoba; w gub. niżnonowogrodzkiej w dniu 21 i 22 b. m. zachorowało 45 osób, zmarło 4; w Jarosławiu w dniu 20 b. m. zmarła 1 osoba. Ze stacyi Sinelnikowo przywieziono do Jarosławia chorego na cholerę. W Rostowie nad Donem w dniu 21 i 22 b. m. zachorowało 32, zmarło 20 osób (od początku zaś epidemii zachorowało 313, zmarło 141). W obwodzie wojska dońskiego w tychże dniach zachorowało 65, zmarło 24 osób, w Permie zachorowało 2, w Tyflisie 1 osoba, która zmarła. W obwodzie kubańskim na stacyi Niewinomyska wyniesiono z pociągu chorego na cholerę, który zmarł nazajutrz. W Krasnowodsku na statku przybyłym z Petrowska zmarła na cholerę jedna osoba.

Ogłoszono urzędownie o ukazaniu się cholery w powiatach samarskim, mikołajewskim i nowouzieńskim.

Z zaboru pruskiego.

Prześladowania Towarzystw polskich. „Kattowitzer Ztg“ donosi, że w niedługim czasie odbędzie się przed sądami górnośląskimi kilka procesów przeciw Towarzystwom polskim o rzekome tworzenie tajnych związków, mających na celu odbudowanie Polski. W procesy te wmieszane są: Stow. robotnicze w Biskupicach, Stow. młodzieży katolickiej w Rudzie i Stow. polsko-katolickie w Zabrzu.

Ze świata.

Eulenburg. „Berl. Tageblatt“ donosi, że stan zdrowia ks. Eulenburga dotąd mało się poprawił, wobec czego możliwość wznowienia rozprawy sądowej staje się coraz mniejszą. Według orzeczenia wydanego w ostatnich dniach przez lekarzy na żądanie prokuratoryi, nastąpiło małe ustąpienie puchliżny nóg, ale oznaki newrozy istnieją dalej.

Eulenburg, który ciągle przebywa w szpitalu więziennym, przyjmuje codzień odwiedziny swej rodziny; obcy nie mają doń przystępu.

Biedny Caruso! Sławny tenor włoski Caruso, który stale występuje w operze w Nowym Jorku, doznał wielkiego nieszczęścia: kochanka jego, którą uprowadził mężowi z Neapolu i z którą ma dwoje dzieci, uciekła z szoferem, zabierając na pamiątkę ogromną sumę. Caruso goni niewierną po całym świecie, ogłaszając jej przebaczenie, byle tylko do niego wróciła.

Zatrucie rodziny książęcej. Ks. Fryderyk Leopold pruski, jego żona i córka Wiktorya Małgorzata, którzy z powodu zatrucia mięsem zaniemogli, znajdują się na drodze do zupełnego wyzdrowienia i w kilku dniach zupełnie powrócą do siebie.

Rosyanie-katolicy. Z powodu przejścia na katolicyzm księcia Biełosielskiego Biełozierskiego gazety rosyjskie zaznaczają, że nie jest to odosobniony wypadek wśród rosyjskiej arystokracyi. Księżęta Golicynowie, Gagarinowie, księżna Saju Witgensztajn Berleburg z domu księżna Barjatyńska, autorka niedawno temu wydrukowanych pamiętników, siostra feldmarszałka, Martynowowie, księżna Wołkońska i t. d. wyznawali katolicyzm, a niektórzy, jak ks. Gagarin, Martynow i t. d. uważani są za czynnych członków zakonu jezuickiego.

Rodzona ciotka ks. Biełosielskiego Biełozierskiego, znana ze swej piękności Zinaida Wołkońska, przyjaciółka Puszkina i Mickiewicza po przybyciu do Rzymu przeszła była na katolicyzm.

O pożarze w Konstantynopolu donoszą następujące szczegóły: Liczba spalonych budynków waha się między 1934 a 2304, liczba dotkniętych osób wynosi 20.000, z czego 2% jest chrześcijan. Zarządzono zbieranie składek na pogorzelców; sułtan ofiarował 5000 funtów, bank otomański 2000, wielki wezyr 100, a ministrowie po 50 funtów.

Apetyczne figi. Charakterystyczny dla czystości, z jaką pracowano przy suszeniu fig, rozkaz wydała władza w Smyrnie (Azya Mała): „Robotnicy, zajęci przygotowaniem fig, nie powinni posiadać chorób zakaźnych; zanim udają się do roboty, muszą sobie umyć twarz i ręce i mieć czyste paznogcie. Zakazuje się robotnikom pluć na podłogę, podczas gdy na niej obrabiają figi, i — zanieczyszczania murów w lokalach, w których leżą figi do obrobienia. Chusty, przeznaczone jako ręczniki dla robotników i do odczyszczania fig, muszą być odtąd czyste. Robotnicy, którzy ugniatają figi nogami, muszą sobie obmyć przedtem czysto nogi“.

Nowy sposób leczenia raka. W londyńskich kołach lekarskich czekają z wielkiem zaciekawieniem na wyniki nowego sposobu leczenia raka, stosowanego przez lekarza tamtejszego dra Roberta Bella. Bell podjął się wyleczenia 10 osób, u których po operacyi nastąpiła recydywa. Między jego pacyentami znajduje się kobieta, której lekarze przepowiadali już tylko 4 tygodni życia. We wszystkich dziesięciu wypadkach choroba jest bezwarunkowo stwierdzona. Zdaniem dra Bella operacye przy chorobie raka są zupełnie bezcelowe; rak nie jest bowiem wynikiem mikrobów albo pasożytów, lecz chorobliwego wyrodnienia tkanek. W sposobie leczenia dra Bella ważną rolę odgrywa dyeta; pozwala on jedynie na używanie pokarmów niegotowanych, przedewszystkiem zaś poleca sałaty, jaja, owoce surowe, mleko, ser. Oprócz tego świeże powietrze, czystą wodę i wogóle dobre warunki hygieniczne. Resztę kuracyi mogą przeprowadzić tylko lekarze, którym Bell chętnie przyrzeka udzielać potrzebnych wskazówek. Głównym stosowanym przezeń środkiem jest kwas formylowy (mrówczany), który, jego zdaniem, nietylko niszczy komórki rakowate, lecz także neutralizuje trujące substancye znajdujące się we krwi.

Walka byka z tygrysami. W jednym z prywatnych ogrodów w Marsylii odbyła się w żelaznej klatce walka byka z dwoma młodymi tygrysami. Żądna silnych wrażeń publiczność zapełniła szczelnie ogród, czekając na rozpoczęcie się walki. Jakoż byk rzucił się na jednego z tygrysów, porwał go na rogi i rzucił w kąt, gdzie przerażone zwierzę, drżąc, zwinęło się w kłębek. Drugi tygrys, poczęstowany uderzeniem roga i zraniony, również ukrył się w kącie klatki. Publiczność, niezadowolona z takiego obrotu walki, usiłowała podrażnić byka i zmusić go do dalszych ataków, ale byk zachowywał się spokojnie. Wobec tego wyprowadzono go z klatki, a drugą walkę zapowiedziano na przyszły tydzień.

Strejk proporcyonalny.

Niezwykle ważna forma taktyczna uzyskała sobie prawo obywatelstwa w ruchu robotniczym w Belgii. Na skutek obniżenia płac w górnictwie, spowodowanego przez obniżenie się cen węgla, kongres krajowy górników powziął niezwykłą rezolucyę — przeszkodzić obniżeniu cen węgla przez usunięcie nadprodukcyi, a to za pomocą ograniczenia pracy do pięciu, a nawet do czterech dni w tygodniu; ciekawe jest stanowisko, na jakiem opiera się ta uchwała, oraz znaczenie, przywiązywane do niej przez górników belgijskich.

„Robotnicy są ofiarą organizacyi kapitalistycznej. Przy systemie nieograniczonej eksploatacyi kryzysy przemysłowe są nieuniknione. Proletaryat jest zawsze najwięcej przez nie dotknięty. Ma on więc prawo interwencyi w celu zapobieżenia kryzysom, a jedynym środkiem, jaki ma do dyspozycyi, jest ograniczenie produkcyi.

Gdy konsumcya węgla lub jakiegokolwiek innego produktu zmniejsza się i zaczynają się formować zapasy, jest obowiązkiem związków zawodowych w każdym kraju ograniczyć produkcyę przez strejk proporcyonalny.

Dostosować produkcyę do potrzeb handlu jest to oprzeć ją na trwałych podstawach, utrzymać stałość cen i przeszkodzić skutkiem tego obniżaniu płac i wszystkim klęskom, jakie stąd wynikają. Gdy niema zapasów, robotnik czuje się na silnem stanowisku i może żądać lepszych warunków pracy. Gdy są zapasy, panami sytuacyi stają się pracodawcy, którzy też obniżają bezkarnie płace robotnicze i wystawiają robotników na głód. Zapasy są więc tym wielkim regulatorem płac, i są bardzo ważnem wpływanie na niego przez ograniczanie pracy, gdy zapasy poczynają się formować.

Jako spólniczka kapitału, Praca ma prawo kontroli. Odtąd robotnicy powinni wiedzieć zawsze o dokładnej sytuacyi rynku, śledzić za ruchem obstalunków, posiadać zawsze dane o handlu każdego przedsiębiorstwa. Powinni nauczyć się czytać bilanse, wiedzieć o ich stanie, aby módz wreszcie sprawdzić, czy płace odpowiadają zyskom.

Towarzystwa przedsiębiorców węglowych łączą się dla sprzedawania węgla możliwie najdrożej wszystkim odbiorcom, nawet państwu, gdy jednak otrzymują skandaliczne zyski, robotnicy nie są wcale lepiej płatni, a co najwyżej otrzymują śmiesznie małe podwyżki.

Przy uregulowaniu produkcyi uprawianie podobnego wyzysku pracy stanie się trudniejszem. Bez rąk robotniczych, bez ich codziennych wysiłków, przemysł nie może istnieć. A więc — siła przeciw sile, trust przeciw trustowi!

Lecz zwycięstwo robotników może być zupełnem tylko wtedy, gdy związki zawodowe będą w stanie regulować produkcyę międzynarodową. Osiągnięcie tego rezultatu jest potrzebą nieodzowną.

Po strejku, który wybuchł we Francyi na skutek katastrofy w Courrières, towarzystwa zagraniczne pchnęły całe masy węgla do tego kraju. Gdyby nie było zapasów, gdyby nie było nadprodukcyi, kapitaliści nie mogliby skorzystać z tego położenia i robotnicy francuscy nie zostaliby pobici.

Przy uregulowaniu produkcyi pracodawcy nie mogliby już pod pozorem formowania się zapasów obniżać płac robotniczych.

Nie byłoby też takich zjawisk, że gdy górnicy jednego kraju walczą ze swymi pracodawcami o polepszenie warunków materyalnych lub moralnych swego bytu, towarzysze ich z innego kraju pracują w godzinach dodatkowych, nie podejrzewając często, że dają sami w ręce właścicieli kopalń straszliwą broń nadprodukcyi“.

Nie przesądzając teoretycznej wartości powyższego rozumowania, które jest słuszne, o ile dotyczy pewnych gałęzi produkcyi i pewnych jej momentów, musimy podkreślić fakt, że właściciele kopalń zostali gwałtownie zaniepokojeni tem niebywałem dotychczas wkroczeniem robotników do regulowania produkcyi, które tamci uważali za swój wyłączny przywilej. Powstały z ich strony rozpaczliwe protesty, a niektórzy z właścicieli obniżyli natychmiast płace o 10%, wrzekomo z powodu strat, na jakie ich naraził strejk. Rozpoczęła się walka, której wyniki przedstawiają olbrzymie znaczenie teoretyczne dla ruchu robotniczego we wszystkich krajach.

TELEGRAMY

z dnia 26 sierpnia.

Podróże dyplomatów.

Berchtesgaden. Włoski minister spraw zagranicznych Tittoni, który onegdaj wieczorem z Monachium udał się do Berchtesgaden, wczoraj przed południem powrócił tu, aby niemieckiemu sekretarzowi spraw zagranicznych Schönowi w jego majątku złożyć wizytę.

Tylko szpicle i więzienia.

Petersburg. W krótkim czasie ma powstać 87 nowych wydziałów śledczych. Naczelnicy tych wydziałów uprzednio mają w specyalnej szkole zapoznać się z najnowszymi, stosowanymi za granicą sposobami techniki śledztwa.

Cholera w Rosyi.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Trzy okręgi gubernii samarskiej, miasto Samara, oraz gubernia taurydzka ogłoszono za zagrożone cholerą.

Uregulowanie imigracyi Japończyków do Ameryki.

Londyn. „Morning Post“ donosi z Waszyngtonu: Słychać z dobrego źródła, że Japonia waha się zgodzić na amerykańskie propozycye, poczynione wśród rokowań w sprawie nowego traktatu o imigracyi. Można przyjąć za rzecz pewną, że w razie ostatecznego rozbicia się rokowań, będzie sprawa przedłożonym w grudniu nowy projekt ustawy wykluczającej emigracyę.

Przewrót w Marokku.

San Sebastian. Minister spraw zagranicznych w interwiewie oświadczył, że w sprawie Marokka Hiszpania nadal przestrzegać będzie aktu z Algeciras i stosować będzie postępowanie swoje do postępowania Francyi.

Paryż. Francuski ambasador w Madrycie Revoil odbył wczoraj konferencyę z ministrem spraw zewnętrznych Pichonem.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi, że gubernator Arzilla w Marokku zwleka z proklamowaniem Mulej Hafida sułtanem i nie chce się poddać wraz ze swojem wojskiem. Dalej donoszą, że Francuzi wraz z Abdul Azisem przygotowują świeżą wyprawę na Marakkesz.

Z TURCYI.

Zmiany w rządzie.

Konstantynopol. Dotychczasowy minister oświaty Hakki bej został zamianowany ministrem spraw wewnętrznych i powierzono mu tymczasowo kierownictwo ministerstwa oświaty.

Starania Francuzów.

Paryż. Jako cel podróży francuskiego ambasadora Constanca do Jerozolimy podaje „Echo de Paris“ wzmocnienie francuskiego wpływu tamże.

Ten sam dziennik donosi, że francuski finansista Au Boincau udaje się do Konstantynopola w sprawie pożyczki tureckiej.

Program Greków.

Konstantynopol. Greckie dzienniki ogłaszają pod tytułem „Oświadczenie Hellenizmu w Turcyi“ zapowiedziany program Greków w Turcyi. Program streszcza się w myśli, że Turcya musi szukać nie tworzenia nowej narodowości otomańskiej, ale jedności państwowej, przy przestrzeganiu wolnego rozwoju wszystkich narodowości. Z tego wynika, że przywileje, które Turcy, zdobywając Konstantynopol, Grekom przyznali, muszą być zachowane i Grekom, jako drugiej z rzędu narodowości w Turcyi, liczącym na 26 milionów mieszkańców — 6½ milionów, musi być daną w Izbie posłów i senacie odpowiednia liczba miejsc.

Powstania i bandy.

Konstantynopol. Przywódca Kurdów w dystrykcie Derszin poddał się. Operacye przeciw innym przywódcom prowadzone są dalej. Jeden z przywódców został przez wojsko tureckie zabity.

Konstantynopol. Dzienniki donoszą, że w okolicy Janiny pojawiła się silna banda grecka, która zagraża tamtejszym posterunkom wojskowym.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **wrzesień.**

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

Na skutek częstych reklamacyj, zwracamy uwagę Szan. Abonentów naszego pisma, że pieniądze, przesyłane czekiem, dochodzą nas na trzeci, a nieraz i na czwarty dzień dopiero. Na każde 5-go zaś każdego miesiąca wstrzymujemy wysyłkę „Naprzodu“ tym, którzy do tego czasu prenumeraty nie uiścili. Celem więc uniknięcia przerwy powyższej, jak również zbytecznych reklamacyj, prosimy o regulowanie należytości za prenumeratę zawczasu.

„Naprzód“ kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Kraków.** Posiedzenie wspólne Rady nadzorczej i Zarządu Robotniczego Stowarzyszenia spółki spożywczej odbędzie się we środę 26 b. m. o godz. 7½ wieczorem w lokalu własnym (Wiślna 8).

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 26 sierpnia. Pszenica na październik 11·08 do 11·09. Żyto na październik 9·21 do 9·22. Owies na październik 7·84 do 7·85. Kukurudza na lipiec—·— do—·—. Kukurudza na sierpień 7·01 do 7·02. Kukurudza na maj 7·12 do 7·13. Rzepak na sierpień 16·40 do 16·50.

Oferty mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie słabe. Pogoda piękna.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo **6 hal., tytuł 20 hal.**

Zdolnego lakiernika przyjmę do robót galanteryjnych na stałą zimową i letnią robotę. Jan Stankiewicz, Lwów, Franciszkańska L. 11.

Winogrona kuracyjne świeże z krzewu koszyk 5 kg. 3 kor. 50 h. Nagler, Nyir-Mada 66, Węgry. 852 2

Zajęcia biurowego poszukuje panna z biurowem doświadczeniem, ze znajomością buchalteryi, korespondencyi kupieckiej i stenografii niemieckiej. Łaskawe zgłoszenia do działu inseratowego „Naprzodu“. 826

Młoda panna z egzaminem państwowym z buchalteryi, z bardzo ładnem pismem, umiejąca również pisać na maszynie, poszukuje posady buchalterki lub dyetaryuszki w Krakowie. Łaskawe zgłoszenia do działu inseratowego „Naprzodu“ pod Buchalterka.

Języka niemieckiego oraz **matematyki** udziela słuchacz techniki wiedeńskiej. Zgłoszenia adresować należy: **„Vienna“ Nr. 39**, poste restante Wielopole, Kraków.

Chłopca do sklepu składu papieru i drugiego do introligatorni przyjmie zaraz Józef Nowak, Orłowa, Śląsk, austr.

Winogrona deserowe i kuracyjne, brzoskwinie, najlepsze gatunki 5 kg. za 2 Kor. 50., 100 kg. za 36 Koron dostarcza J. Müller, właściciel winnic, Kiskunhalas Węgry.

Winogrona kuracyjne i deserowe najlepsze gatunki (duże jagody) słodkie, codziennie świeże z krzewu 5 kg. franko 3 K 50 h. L. Altneu, Versecz 17, Węgry. 853 12

Potrzebni stolarze na robotę budowlaną i do układania posadzki. Warunki zarobku dziennego nadsyłać Dąbrowa Górnicza, Biuro budowlane E. Kosińskiego.

ZAKOPANE.
Nowo wybudowany z komfortem urządzony
HOTEL CENTRALNY.
Pokoje od 2 do 10 K.

Amerykańskie
meble
:: biurowe ::
po znacznie zniżonych cenach.
Z. LAUER, KRAKÓW
Rynek 34 I. piętro.

OGŁOSZENIE

dobrze zredagowane
dobrze umieszczone
w stosownem piśmie
odnosi korzyść
Nim Pan ogłoszenie nada, proszę zażądać wskazówek od
Annoncen-Expedition ::: HEINRICH SCHALEK
Wien, I., Wallzeile 11.
Najnowszy katalog inseratowy **gratis.**

Metodą Berlitza

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych
Anglik z wyższem wykształceniem.
Francuz z wyższem wykształceniem.
Niemiec z wyższem wykształceniem.
Włoch z wyższem wykształceniem.
Ul. Floryańska 25, I. piętro.

APTEKA FORT. GRALEWSKIEGO

w Krakowie ul. Szczepańska L. 1.

Poleca następujące wyroby własne:

PETROGEN

„Jahra“ Wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. **Cena flakonu K 2 i K 4.**

BALNODOR KREM

„Jahra“ Znakomity środek kosmetyczny do pielęgnowania cery i skóry. **Nie** zawiera żadnych tłuszczów, nadaje cerze i skórze nadzwyczajną gładkość i używa się przeciw opaleniu słonecznemu, wypryskom skórnym, piegom, zaczerwienieniu twarzy i rąk. **Tuba 70 halerzy.**

BALNODOR MYDŁO

„Jahra“ Wolne od szkodliwych składników, odznacza się delikatnym i wykwintnym zapachem, wpływa korzystnie na naskórek, wybiela i wydelikaca skórę, nadaje jej białość i aksamitną gładkość. „Jahra“ **Balnodor mydło i krem** używane razem uzupełniają się w swych skutkach i są idealnymi środkami do pielęgnowania cery i skóry. **Sztuka 1 K.**

KALI CHLORICUM PASTA DO ZĘBÓW

„Jahra“ Wybiela zęby, desinfekcyonuje jamę ustną. **Tuba 80 halerzy.**

Wysyłki na prowincyę uskutecznia się odwrotnie.

ZOFIA BIESIADECKA
OŚWIĘCIM



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

PIERWSZE PRYWATNE
WYŻSZE GIMNAZYUM ŻEŃSKIE
W KRAKOWIE, WOLSKA 13

upoważnione reskryptem c. k. Ministerstwa wyznań i oświecenia z dnia 8 grudnia 1907 r. L. 47.401 do wydawania świadectw szkolnych, mających znaczenie świadectw zakładów rządowych, tudzież do odbywania egzaminu dojrzałości we własnym zakładzie.

Naukę rozłożono na sześć lat: na dwa lata przygotowawcze i na cztery klasy wyższego gimnazyum.

W roku 1908 otwiera się nadto pierwszą klasę gimnazyalną dla dziewcząt dziesięcioletnich z programem gimnazyów męskich rządowych.

Wpisy uczenic tak publicznych, jakoteż prywatnych, do klasy I-szej, na I-szy i II-gi kurs przygotowawczy i do klas V—VIII na rok szkolny 1908/9 odbywać się będą dnia 29, 30 i 31 sierpnia i 1 września od godz. 9—1 przed południem w kancelaryi dyrektora ul. Wolska L. 13, I piętro.

Równocześnie będą się odbywały egzamina wstępne do I-szej klasy i na I-kurs przygotowawczy.

Przy wpisie uczenicy powinien być ojciec lub matka albo opiekun.

Od egzaminu wstępnego mogą być uczenice uwolnione na podstawie dobrego świadectwa ze szkół wydziałowych. 843 3

Z Dyrekcyi I. gimnazyum żeńskiego.

KSIĘGARNIA D. E. FRIEDLEINA
Kraków — Rynek 17.

A. CALLIER. Hygiena piękności. Praktyczny poradnik dla prawdziwie eleganckich kobiet K 4, z przesyłką . . . K 4·20.

C. W. Choroby a małżeństwo. K 3·—, z przesyłką poczt. . . . . . . K 3·10.

A. B. de GUERVILLE. Walka z gruźlicą K 1·— z przesyłką . . . . K 1·10.

Dr ADAM LANGIE. Popularna hygiena wzroku z przedmową Profesora Gałęzowskie-go K 3·20, z przesyłką . . . K 3·40.

NOWOŚĆ:

J. KLUS. Nowy słownik kieszonkowy polsko-niemiecki i niemiecko-polski koron 3·—, z przesyłką . . . kor. 3·20.

DRUKARNIA LUDOWA

UL. FILIPA 11. W KRAKOWIE NR. TEL. 710.

SPÓŁKA ZAREJESTROWANA Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ

WYKONUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE SZYBKO I PO CENACH NADER UMIARKOWANYCH. :::

Poselska 15
Herbatniki
znakomite ½ kg. 1 kor. 20 h.
poleca
Fabryka wyrobów cukierniczych,
prowadzona pod osobistym kierunkiem
R. Pieczarki w Krakowie,
Poselska 15
koło kościoła św. Józefa.

L. 66973/08
I.

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy owsa, siana, słomy równej i mierzwy dla pociągów miejskich w czasie od 1 października 1908 do 30 września 1909 odbędzie się w Wydziale ekonomicznym Magistratu (pl. WW. Świętych l. 6 II. p.) w piątek dnia 4 września 1908 r. o godzinie 12 w południe publiczna licytacya zapomocą opieczętowanych i ostemplowanych pisemnych ofert.

Oferty składać należy na ręce Naczelnika Wydziału ekonomicznego w powyższym terminie do godziny 12 w południe w dniu licytacyi.

Wadyum wynosi:
1) na dostawę owsa . . 3200 K.
2) na dostawę siana . . 2000 K.
3) na „ słomy i mierzwy 750 K.

Dostawa obejmować będzie w przybliżeniu 2.200 ctn. metr. owsa, 2.500 ctn. metr. siana, 500 ctn. metr. równej słomy i 500 ctn. metr. mierzwy.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w Wydziale ekonomicznym Magistratu w godzinach urzędowych.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

Kraków, dnia 20 sierpnia 1908 r.

Księgarnie S. A. Krzyżanowskiego i Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie
polecają dzieła pedagogiczne
Reussnera
do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Obcych Języków w Szkole i Domu bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tytułem:
Samouczek
Polsko-Niemiecki kurs I-szy K 2·40, — kurs II K 4·80. — **Polsko-Francuski** kurs I kor. 3·60, — kurs II kor. 9·60. — **Polsko-Angielski** kurs I kor. 2·30, — kurs II kor 3·60. — **Polsko-Rosyjski** kurs I k. 4·20, kurs II kor. 5·40. — **Amerykański Przewodnik** z rozmówkami angielskiemi kor. 1·30.

Bryndza owcza karpacka.

1 faska 5 kg. bryndzy deserowej . .	K	6·50
1 faska 5 kg. bryndzy majowej . .	K	5·50
1 blaszanka 5 kg. masła deserowego	K	10·50
1 paczka 5 kg. sera szwajcarskiego .	K	8·50
1 paczka 5 kg. słoniny bardzo grubej	K	7·50
1 paczka 5 kg. słoniny wędzonej . .	K	8·00
1 paczka 5 kg. kiełbas wieprzowych .	K	8·50
1 blaszanka 5 kg. smalcu wieprzowego	K	8·50
1 blaszanka powidła tureckiego . .		
1 paczka 5 kg. śliwek tureckich . .		
1 kg. papryki . . . . K 2·— do	K	3·00
1 kg. makaronu tarchenya	K	0·70
1 kg. mąki ziemniaczanej	K	0·50
1 kg. pieprzu czarnego	K	1·80

poleca dom eksportowo-handlowy
Kiefera Leona (Kesmark) Spis, Węgry.



Najlepsze i najtańsze
skrzypce
klarnety, flety, wszelkie instrumenta dęte i rznięte poleca wytwórca instrumentów muzycznych.
O. LEDERHOFER,
Praga, Jerusalemgasse Nr. 14.
Cenniki darmo. 868

Najtańsze źródło obuwia

męskiego, damskiego i dziecinnego
z najlepszego materyału i najmodniejszych fasonów znajduje się
tylko Grodzka 28 w podworcu obok domu WP. Susklego.

Zawiadomienie.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że otworzyłem

Magazyn obuwia

męskiego, damskiego i dziecinnego w najlepszych gatunkach i po najprzystępniejszych cenach.
Polecam się łaskawym względom i kreślę z poważaniem
L. Zweig
725 10 **Kraków, ul. Grodzka 3**

☞ Wszyscy są zdania

Amor

jest najlepszym środkiem do czyszczenia metalu
Wszędzie do nabycia.
Fabryka Lubszyński i Co., Berlin NO. 18.

NOWOJORSKA GERMANIA

Towarzystwo asekuracyjne na życie

Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym d**
Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń, I. Stubenring 18, we własnym d**

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 539,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	„ 176,528.310·—	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1905 . . .	„ 30,748.986·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2,215.356·—	13,934.003
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·—	

Szczególne korzyści

jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:

1) że **udziela** pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne,** że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wsku **samobójstwa lub pojedynku,** a nawet w takim wypadku skoro wni zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osob premii;
4) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny,** powołanych pod b **bez podwyższenia premii;**
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu szego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych prem
   c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na reg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tab rycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, nat **czas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c)** i polica zostaje automa cznie w mocy na **całą** kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życze ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po żeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej
w Krakowie, przy ulicy Jasnej L. 5
63 **u p. Zygmunta Gleitzmana.**

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się **akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunk**

OGŁOSZENIA

dla wszelkich
PISM I KALENDARZY ŚWIATA
uskutecznia najlepiej i najtaniej
ANNONCEN-EXPEDITION EDUARD BRAUN
WIEN, I. ROTENTURMSTRASSE 9 (TELEFON Nr. 21122)
KATALOG PISM I KALENDARZY
DLA INSERENTÓW DARMO I OPŁATNIE

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.** Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).